Nr 317 (347) Łódź, wtorek 20 listopada 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Sąd nad faszyzmem

Czym w pojęciu narodów świata jest rozpoczynający się dzisiaj w Norymberdze proces 23-ch przywódców hitlerowskich Niemiec? To jest zagadnienie główne, które zaprzątać winno opinię publiczną. Nie chodzi bowiem o to, jak szybko i na podstawie jakiego wyroku Goering i jego towarzysze zostaną pozbawieni życia. Te 23 istnienia, nędzne istnienia zbrodniarzy nie mają mocy dania zadośćuczynienia za bezmiar zbrodni wyrządzonych ludzkości. Proces ten jest czymś więcej niż przeprowadzeniem dowodu winy owych ludzi. Wina ich bowiem nie podlega wątpliwości dla tych wszystkich, którzy bez ubocznych względów politycznych zastanowią się nad tym, co ludzie ci uczynili.

Nie jest to więc zwykła sprawa kryminalna, sprawa o spowodowanie śmierci dziesiątków milionów ludzi i o zamierzone zgładzenie z powierzchni ziemi całych ludów, narodów i ras. Jest to proces polityczny całego faszyzmu, jest to sąd, którego punktem wyjścia są rezultaty działalności hitlerowskiego spisku na przestrzeni lat trzynastu. W procesie tym nie chodzi o to, tak jak w procesie lueneburskim, czy innych podobnych o wymierzenie kary i usunięcie całkowite z ludzkiej społeczności zwyrodniałych zbrodniarzy, ale o wymierzenie sprawiedliwości idei, myśli przestępczej, zamierzeniu zbrodniczemu, które chciało opanować świat i poddać go swemu panowaniu.

Z tej perspektywy proces norymberski widziany może się toczyć długo i nie będzie powtórzeniem komedii sądu nad katem z Belsen. Tam chodziło tylko o szybkie wymierzenie kary bezpośredniemu mordercy. Tutaj — chodzi o ujawnienie wszystkich sprężyn politycznych faszyzmu, o ukazanie światu, czym on był, z czego wyrósł i do czego dąży. Ma to być swego rodzaju publiczny wykład historyczny dla naszego pokolenia i pokoleń następnych, by się na przyszłość ustrzec mogły od powtórzenia się tego rodzaju zorganizowanego niebezpieczeństwa.

Na ławie oskarżonych zasiadają przedstawiciele różnych sposobów działania, którzy razem zdążali do tego samego celu. Mamy więc naczelnych dowódców armii niemieckiej, amrii, która pustoszyła Europę, która stanowiąc zbrojne ramię faszyzmu, miażdżyła wolność poszczególnych narodów, sięgając po władzę nad światem. Na ławie oskarżonych zasiada Krupp von Bohlen i Schacht, którzy faszyzmowi niemieckiemu dali siłę gospodarczą, którzy, powiązali tysiącem nici z kapitałem międzynarodowym, popierali i finansowali hitleryzm, nie bez porozumienia ze swymi kolegami i wspólnikami z innych krajów. Na ławie oskarżonych wreszcie zasiadają najwyżsi przedstawiciele partii nazistowskiej, najwyżsi spośród tych, którzy nie szukali ucieczki w samobójczej śmierci, którzy stworzyli ideologię zbrodni. Z przymierza tych trzech sił wziął hitleryzm swoje siły, którymi przez lat sześć zagrażał przyszłości świata.

Oni to, wspólnie działając w myśl tak a nie inaczej przez siebie pojętego interesu narodu niemieckiego, burzyli miasta i wsie, mordowali miliony ludzi, łamali i niszczyli narody, idąc tą drogą do jasno wytkniętego celu. Celem tym było nie tylko panowanie narodu niemieckiego w świecie. Celem tym było ustanowienie wyraźnie określonego ustroju niewoli i przemocy o zakresie i zasięgu, jakiego nie znał świat.

Akt oskarżenia słusznie mówi, iż ludzie ci zorganizowali spisek, że partia hitlerowska, armia niemiecka i wszystkie ich organizacyjne przybudówki nie były niczym innym, jak placówkami ciągle jednego i tego samego sprzysiężenia. Było to sprzysiężenie przeciw pochodowi ludzkości ku postępowi, był to spisek przeciw wszelkim przejawom wolności. Była to zapobiegawcza kontrrewolucja, która miała przeciwdziałać w przebudowie świata na zasadach pełnej wolności człowieka i narodów, opartego na sprawiedliwości społecznej.

Przez dziesiątki lat trwała olbrzymia praca emancypacji mas pracujących, która w rezultacie doprowadzić musiała do podniesienia ich znaczenia i do oparcia życia zbiorowego na ich potrzebach. Temu marszowi naprzód faszyzm próbował zagrodzić drogę i na tej drodze położył barykadę wielu dziesiątków milionów trupów ludzkich.

Gra się nie udała. Lud zwyciężył faszyzm, a dzisiaj z uwagą obserwować będą sąd nad jego przywódcami. Ludy te wymagać będą, aby proces spełnił wszystkie swoje zadania, aby ujawnił wszystkie sprężyny faszyzmu, aby go całkowicie zdemaskował.

W tym zwycięstwie nad faszyzmem kraj nasz położył olbrzymie ofiary. Źle się stało, iż nie znalazły one należytego uwzględnienia w akcie oskarżenia. Być może, iż w drodze urzędowej nie udzielono norymberskiej prokuraturze wszystkich koniecznych danych o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców na ziemiach polskich, co jednak w niczym nie usprawiedliwia niedopatrzeń i przeoczeń prokuratorów. Notoryczne fakty — Treblinka, Majdanek, i Oświęcim, Pawiak i Warszawa — powinny samą siłą reprezentowaną przez te nazwy uzyskać właściwe miejsce w akcie oskarżenia. Jeśli się tak jeszcze nie stało, to stać się musi. Nie ma bowiem pełnego oskarżenia faszyzmu, nie ma sprawiedliwego sądu nad hitleryzmem z pominięciem imienia Polski. Samo wymienienie nazwy naszej ojczyzny zginać powinno dumne karki marszałków Hitlera. Stało się bowiem tak, iż imię Polski jest symbolem potępienia faszyzmu i najbardziej zapalczywej z nim walki.

Dzięki wysiłkowi podbitych i sprzymierzonych narodów, faszyzm leży pokonany u stóp ludzkości. Dziś wybiła godzina zniszczenia jego ideologii, wytępienia go z mózgów i serc, odwalenia tej zawady, która leży na drodze do dalszego postępu.

ZBIGNIEW MITZNER

Sekretarz generalny KC ZZ tow. Witaszewski

o roli Związków Zawodowych

W drugim dniu obrad Kongresu Zw. Zawodowych sekretariatu generalnego KCZZ tow. Witaszewski wygłosił zasadniczy referat, w którym powiedział m. in.:

Związki Zawodowe w Demokratycznej Polsce stały się organizacją zbliżenia wszystkich pracujących, bez względu na przynależność partyjną i bez względu na wyznanie.

Omawiając dorobek rocznej pracy jednolitych Związków Zawodowych, Witaszewski sądzi, że czas najwyższy domagać się od rządu, by skończył ze stanem, który nazywa się „Tymczasowy Zarząd Państwowy". Należy natychmiast znacjonalizować wszystko to, co w obecnej chwili jest kierowane przez Państwo i to, co było odbudowane kosztem i wysiłkiem klasy pracującej.

Poruszając sprawę wyborów w Polsce, Witaszewski powiedział, że zasadniczo 2 partie robotnicze PPR i PPS już dziś określiły swą platformę pójścia do wyborów razem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Ludowe pójdzie w jednym bloku z partiami robotniczymi. Jedno nas tylko winno niepokoić, że nowo powstałe PSL nie zajęło dotychczas jasnego stanowiska w stosunku do reakcji. W szeregi tego stronnictwa zaczynają wchodzić reakcyjne elementy, legalizując w ten sposób swoją działalność.

W każdym razie, klasa pracująca, zorganizowana w Związkach Zawodowych, winna pójść do wyborów w jednolitym froncie z tymi partiami demokratycznymi, które stoją na stanowisku jednolitego frontu, które zwalczają próby reprywatyzacji wszelkich wielkich fabryk oraz próby naruszenia reformy rolnej.

Jedną z zasadniczych spraw — jaką winien się zająć kongres, jest sprawa niezależności i samodzielności Związków Zawodowych. Chcemy, ażeby partie robotnicze, od których nie mieliśmy zamiaru izolować się, współpracowały z ruchem zawodowym, aby członkowie partii, nie rozumiejący dokładnie linii, nie ingerowali niepotrzebnie w nasze sprawy, gdyż tym samym przeszkadzają w sprawnym działaniu organizacji.

Jesteśmy organizacją bezpartyjną, lecz nie apolityczną. Nie pytamy się nikogo, do jakich partii należy, a pracę jego oceniamy, na podstawie tego, jak pracuje i jakim się cieszy zaufaniem członków Związku.

Polski ruch zawodowy wzrósł dziś do takiej siły, jakiej nie miał przez cały okres niepodległości, do września 1939 r. Wtedy wszystkie związki razem wzięte, miały nie wiele ponad pół miliona członków. Dziś ruch zawodowy w Polsce liczy 1,094,000 członków. Dzięki tej jednolitości potrafiliśmy przeprowadzić cały szereg pociągnięć w interesie klasy robotniczej.

Posiedzenie Konstytuanty Francuskiej

De Gaulle upoważniony do tworzenia rządu

z przedstawicieli trzech głównych stronnictw

PARYŻ, (AFP). — Francuska partia socjalistyczna opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że przeciwstawi się rządowi, w którym zasiedliby przedstawiciele dwóch tylko partii francuskich, gdyż rząd taki stałby się przyczyną walki wewnętrznej w łonie Konstytuanty i narodu francuskiego. Jeżeli przedstawiciele Oporu i komuniści nie zmienią swych odnośnych decyzji, to partia socjalistyczna nie będzie mogła wziąć udziału w pierwszym głosowaniu przy wyborach nowego szefa rządu. Francuska partia socjalistyczna zwraca się z uroczystym apelem do pozostałych dwóch największych partii francuskich, aby uzgodniły między sobą wybór kandydata, który byłby zdolny ukonstytuować rząd, będący odzwierciadleniem woli narodu francuskiego. Partia socjalistyczna prosi, by jeszcze przed przystąpieniem do wyboru takiego kandydata, obie partie odpowiedziały, czy zasadniczo zgadzają się na taką propozycję.

Partia socjalistyczna upoważniła swą delegację do kontynuowania partraktacji w tym duchu, celem osiągnięcia jak najrychlejszego rezultatu.

PARYŻ, (AFP). — Przedstawiciele socjalistów francuskich złożyli protest w związku z oświadczeniem, generała de Gaulle, który oświadczył, że dojście komunistów francuskich do władzy mogłoby pociągnąć za sobą ważne konsekwencje natury międzynarodowej. Generał oświadczył m. in., że Francja mogłaby utracić Marokko i Indochiny.

PARYŻ (BBC). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Konstytucyjnego, w czasie którego uchwalono zwrócić się do gen. de Gaulle, z prośbą o utworzenie rządu, złożonego z przedstawicieli trzech głównych stronnictw: socjalistycznego, komunistycznego, republikańsko-ludowego. Uchwała powzięta została 400 głosami przeciwko 163. Gen. de Gaulle zaprosił na wtorek przedstawicieli trzech głównych stronnictw w sprawie utworzenia nowego rządu.

Wybory w Bułgarii

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi z Sofii, że wybory do Zgromadzenia Ludowego w Bułgarii odbyły się we wzorowym porządku. Na pierwszym miejscu listy Frontu Ludowego stoi Dymitrow. W stolicy i na prowincji zgłoszono również 2 listy opozycyjne. Odezwa Pietkowa do rolników, aby wycofali swe nazwiska z Frontu Ludowego, nie odniosła skutku. Procent głosujących był bardzo duży.

MOSKWA, (PAP). — Minister spraw zagranicznych Bułgarii odpowiedział na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie wyborów. W nocie tej minister podkreślił, że rząd bułgarski od dnia 20 sierpnia, kiedy odroczył poprzednio wybory, przeprowadził szereg zmian, które zapewniają opozycji swobodę wyborczą.

Jeśli chodzi o zarzut aktów gwałtu, rząd bułgarski oświadcza, że opozycja postanowiła zbojkotować wybory, zanim jeszcze rozpoczęła się kampania wyborcza.

Drugi dzień obrad Kongresu Zw. Zawodowych

Wielka manifestacja jedności Świata Pracy

Drugi dzień Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie rozpoczął przewodniczący tow. Doliński, witając obecnego na sali obrad ministra pracy i opieki społecznej tow. Stańczyka oraz delegata francuskiej CGT (Confederation Generale du Travail) — Monmousseau i węgierskiej centrali związków zawodowych ob. ob. Csaplara i dr Martona.

Następnie wybrano Prezydium Kongresu, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich związków scentralizowanych, KCZZ oraz delegat związku zawodowego marynarzy w Londynie tow. Kołodziej. Przewodnictwo obrad kolejno obejmować będą tow. tow. Doliński, Witaszewski, Kuryłowicz i Rusinek.

PRZEMÓWIENIE MIN. TOW. STAŃCZYKA

Skolei minister pracy i opieki społecznej tow. Stańczyk omawia zadania związków zawodowych w obecnej chwili. Przed wojną zadania związków zawodowych były w porównaniu z obecnymi o wiele prostsze. Polegały one tylko na walce o poprawę bytu klasy robotniczej. Obecnie, gdy fabrykami nie rządzą kapitaliści, gdy krajem rządzi rząd demokratyczny, zadania związków zawodowych polegają na walce o podniesienie produkcji, o podniesienie wydajności pracy, gdyż tylko tą drogą może być osiągnięta poprawa bytu ludności pracującej.

Związki zawodowe muszą stale mieć na uwadze, że nie wystarcza wysunąć postulaty, ale trzeba codziennie czuwać nad tym, by postulaty te były zrealizowane. Mówca stwierdza, że Rząd Jedności Narodowej pragnąłby, by robotnicy i wszyscy obywatele mieli wszystkie swoje potrzeby zaspokojone. Ale rząd nie jest wszechmocny i nie wystarcza zarządzenie ministra, by taki czy inny postulat został zrealizowany. Sytuacja gopodarcza jest trudna. Demokracja polska przyszła do władzy w chwili, gdy gospodarka krajowa przeszła straszliwe zniszczenia wojenne. Zadaniem związków zawodowych jest czuwać nad tym, by podział dóbr społecznych wyprodukowanych przez robotników i chłopów był sprawiedliwy, by towary doszły do tych, dla kogo są przeznaczone, a nie na spekulację. Mówca stwierdza, że związki zawodowe muszą mieć kontrolę nad tym, co się dzieje w zakładach pracy i w życiu społecznym. Mówca wzywa przedstawicieli związków zawodowych, by nie ubiegali się o tanią popularność przy pomocy łatwej demagogii. Przedstawiciele związków zawodowych muszą mieć odwagę walki o przeprowadzenie swoich postulatów.

GŁOS MA DELEGAT FRANCJI MONMOUSSEAU

Następnie na trybunę wstępuje przedstawiciel francuskiej generalnej konfederacji pracy tow. Gaston Monmousseau, którego zebrani witają burzą oklasków i okrzykami na cześć reprezentowanej przezeń organizacji, a także narodu francuskiego.

Delegat francuski oświadczył, że pierwszym wrażeniem, jakie odniósł z pobytu w Polsce, jest, że chłop polski wszędzie wziął się do intensywnej pracy na należącej obecnie do niego ziemi. Drugie wrażenie — to widok Warszawy, potwornie zniszczonej, będącej symbolem całej destrukcyjnej siły faszyzmu.

Wiemy — powiedział, że Polacy zdobyli wolność za cenę krwi, wiemy także, że dzięki potężnemu uderzeniu wojsk polskich i radzieckich, wymierzonemu przeciw wspólnemu wrogowi, my Francuzi, mogliśmy ocalić przed zniszczeniem nasz piękny Paryż, który został oswobodzony przez powstanie. Nigdy nie zapomnimy o długu wdzięczności, jaki mamy wobec was, nie zapomni tego także następne pokolenie. My zazdrościmy narodowi polskiemu, gdyż osiągnął on już prawdziwą demokrację, uzyskał rząd demokratyczny. Wy, Polacy jednością swą pokonaliście wiele przeszkód. Polska jest dla nas obecnie przykładem do naśladowania. I my uzyskaliśmy wolność, wypędziliśmy najeźdźcę, ale u nas reakcja na nowo podnosi głowę, zagrażając naszym swobodom politycznym, naszej konstytucyjnej wolności.

Walczą przeciw reakcji socjaliści, komuniści i wszyscy demokraci francuscy. Chcemy mieć u siebie rząd demokratyczny, tak, jak wy, go już macie. Chcemy pozbyć się wszelkich pozostałości reżimu Vichy, wszelkich śladów faszyzmu, by razem z wami kroczyć naprzód do postępu, lud Paryża boleje nad okaleczoną Warszawą, ofiarą bandytyzmu, jakiego świat jeszcze nie widział i chciałby pomóc jej mieszkańcom.

Gaston Monmousseau zakończył przemówienie okrzykiem na cześć wspólnoty ideałów polskiej i francuskiej klasy robotniczej, który sala podchwyciła, wznosząc też okrzyk na cześć Francji.

POZDROWIENIA OD ROBOTNIKÓW WĘGIERSKICH

Skolei witał kongres w imieniu węgierskiego ruchu robotniczego Peter Csaplar, który oświadczył, że Węgrzy mogą tu przybyć jako ludzie wolni, tylko dzięki bohaterstwu narodów radzieckich i miłujących wolność narodów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Mówca podał, że węgierskie związki zawodowe zrzeszają 900 tys. robotników.

Po nim wystąpił na trybunę delegat węgierski dr Danos Marton, który m. in. zaprosił Polaków na kongres węgierskich związków zawodowych w dniu 2 grudnia w Budapeszcie.

JEDNOŚĆ ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W imieniu zrzeszenia pracowników demokratycznych zabrał głos [illegible] prokurator Rudnicki, który zaznajomił zebranych z powziętymi jednomyślnie rezolucjami łódzkiego wiecu prawników. Polscy prawnicy żądają należytego ukarania zbrodniarzy hitlerowskich. Stwierdzają, że Polsce w procesie norymberskim przyznano za mało miejsca w stosunku do cierpień doznanych przez naród polski z rąk hitlerowskich barbarzyńców. Prawnicy polscy żądają, aby zbrodniarze hitlerowscy, działający w Polsce byli sądzeni w Polsce i przez sądy polskie.

W imieniu pracowników umysłowych przemawiał tow. Duda. oświadczając, że Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych, Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, jednocząca ponad 250 tysięcy pracowników, uchwałą z września br. postanowiła się rozwiązać ze względu na to zasadnicze dążenia ujednolicenia ruchu zawodowego w Polsce zostały w pełni zrealizowane przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych w Polsce.

PRZEMÓWIENIE TOW. KOŁODZIEJA

Następnie zabrał głos tow. Kołodziej, przedstawiciel Zw. Zaw. Marynarzy Polskich w Anglii, który witając kongres imieniem Polaków, pracujących na statkach na wszystkich morzach świata, podkreślił, że pomimo intryg i fałszywej propagandy b. rządu londyńskiego prawie wszyscy marynarze polscy w Anglii wyrazili chęć powrotu do kraju, aby szczerze pracować dla dobra silnej i demokratycznej Polski.

Po przemówieniu tow. Kołodzieja weszła na salę obrad entuzjastycznie powitana delegacja robotników i pracowników warszawskich ze sztandarami i transparentami. W imieniu delegacji powitał kongres przew. Rady Zw. Zaw. Warszawy tow. Rusiecki. Omawiając ciężkie warunki pracy warszawskiej klasy robotniczej zapewnił, że stołeczny świat pracy dołoży wszelkich wysiłków do odbudowy Warszawy i wypełni testament poległych w walce o wolność stolicy.

Następnie przewodniczący odczytał nadeszłe do Prezydium depesze, od hiszpańskich, belgijskich i albańskich towarzyszy pracy oraz wymienił depesze, nadeszłe do Prezydium z całego obszaru Polski.

REFERAT TOW. WITASZEWSKIEGO

Po odczytaniu i uchwaleniu programu obrad przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, w ramach którego sekretarz generalny tow. Witaszewski wygłosił referat na temat „Sytuacja polityczna i gospodarcza, a zadania ruchu zawodowego w Polsce".

Po referacie tow. Witaszewskiego, na salę obrad wkroczyła, witana burzą oklasków, grupa młodzieży, laureatów łódzkiego wyścigu pracy. W imieniu delegacji powitał kongres tow. Szymczak, po czym zarządzono przerwę.

Z życia politycznego

STRONNICTWO PRACY.

W Toruniu ogłoszona została deklaracja polityczna Stronnictwa Pracy, powstałego na skutek połączenia t. zw. grupy Popiela z t. zw. grupą Felczaka. Do czasu zwołania kongresu stronnictwa funkcjonować będzie komitet wykonawczy zarządu głównego w następującym składzie: prezes — Popiel, wiceprezesi: Felczak, Kwasiborski, dr. Madeyski, dr. Michejda, Nowakowski, dr. Widy - Wirski, sekretarze: Brzeziński, Bukowski, Turowski, skarbnik — Antczak, członkowie: Domiński, Gawrych prof. dr. Kumanicki, Lewandowicz, dr. Lityński, Maciejewski, Strefloch, dr. Tilgner. Stałe przedstawicielstwo Stronnictwa Pracy w komisji porozumiewawczej stronnictw demokratycznych sprawują: prezes Karol Popiel i wiceprezes Zygmunt Felczak.

NOWI WOJEWODOWIE.

Rada Ministrów mianowała dotychczasowego wojewodę pomorskiego ob. d-ra Kazimierza Pasemkiewicza wojewodą krakowskim. P.o. wojewodą pomorskim mianowany został tow. Wojciech. Wojewoda p. o. wojewodą rzeszowskim ob. inż. Roman Gesing, p.o. wojewodą rzeszowskim ob. Garncarczyk, oraz p.o. wojewodą mazurskim ob. Zygmunt Robel. Ob. dr. Prawin pełnomocnik Rządu na okręg mazurski został odwołany ze swego stanowiska.

KONTROLA PRASY.

Na mocy uchwały Rady Ministrów Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, funkcjonujące dotychczas przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, przejęte zostaje przez Prezydium Rady Ministrów i przemianowane na Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

WALKA Z NADUŻYCIAMI.

Na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został dekret, powołujący Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Działalność komisji polegać ma na wykrywaniu i ściganiu przestępstw, godzących w interesy życia gospodarczego, lub społecznego państwa, a zwłaszcza przywłaszczenia, grabieży mienia publicznego, albo będącego pod zarządem publicznym, korupcji, łapownictwa, spekulacji i t. zw. szabrownictwa.

TOW. Z. ŻUŁAWSKI POSŁEM DO K.R.N.

Jak się dowiadujemy, poseł Zygmunt Żuławski złożył przepisowe ślubowania poselskie w Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Warszawie.

Przemòwienie przewodniczącego delegacji radzieckiej Wasenina

Po przerwie przybyła delegacja radziecka, witana frenetycznymi oklaskami. W skład delegacji wchodzą: Wazenin — członek prezydium WCSPS, Zorina — przewodn. Centr. Kom. Zw. Wychowania przedszkolnego, Popow — sekretarz Centr. Kom. Zw. Górników, Pokrowski — przewodn. Centr. Kom. Zw. Pracowników Sztuki oraz Głuszan — członek prezydium Centr. Kom. Zw. Kolejarzy.

W imieniu delegacji zabiera głos jej przewodniczący Wazenin:

„Pozwólcie mi — mówi Wazenin — w imieniu radzieckich Związków Zawodowych, jednoczących ponad 27 milionów robotników, pracowników, robotników nauki i sztuki, złożyć wam i klasie robotniczej, wolnemu narodowi, niezależnej, demokratycznej Polski, gorące, braterskie pozdrowienia (oklaski).

Kongres Polskich Zw. Zawodowych odbywa się w warunkach wielkiego rozwoju demokratycznych krajów. Niemiecko-faszystowscy bandyci, próbowali ujarzmić wolne narody, ale im się to nie udało. Zbrojne siły Zw. Radzieckiego wraz z Armią Sojuszników, rozbili hitlerowskich imperialistów. W walce z hitlerowskimi Niemcami, narody radzieckie pod przewodnictwem genialnego wodza i nauczyciela, wielkiego Stalina, z godnością spełniły swoje dziejowe zadania. Armia Czerwona uratowała honor i niezależność swojej Ojczyzny i jednocześnie oswobodziła od hitleryzmu narody Europy, uratowała światową cywilizację.

Nie łatwym zadaniem dla kochających wolność było zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem i japońskim imperializmem. Obecnie zadanie polega na umocnieniu tego zwycięstwa drogą zjednoczenia klasy robotniczej. Ono tylko jest trwałą podstawą i gwarancją pokoju i bezpieczeństwa ludów. Nie dawno w Paryżu odbywał się światowy kongres Zw. Zawodowych. Czynny współudział brały w nim radzieckie Związki Zawodowe oraz Zw. Zawod. Anglii, Ameryki, Francji i innych krajów. Duży wkład do tej pracy wnieśli przedstawiciele bratnich narodów Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i innych słowiańskich krajów. Uchwały powzięte na tym kongresie odegrają decydującą rolę w rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, wykarczują resztki faszyzmu, wytępią reakcję i utrwalą rękami klasy robotniczej osiągnięte zdobycze.

Obecny Kongres Polskich Zw. Zawod. ma ogromne znaczenie. Zbilansuje on wielki, twórczy wysiłek polskiej klasy robotniczej przy budowie zniszczonej przez niemieckiego okupanta Ojczyzny, przy utrwaleniu demokratycznego ustroju w kraju i zakreśli dalsze zadania w dziedzinie przemysłu, transportu i innych gałęzi pracy, decydujących o pomyślnym rozwoju młodego, demokratycznego Państwa. Rozstrzygnie również zasadnicze kwestie, związane z polepszeniem materialnego bytu klasy robotniczej.

W imieniu radzieckich Zw. Zaw. życzę kongresowi całkowitego sukcesu w rozwiązaniu stojących przed nim zadań. Życzę polskim Zw. Zaw. wzmocnienia więzów przyjaźni i rozwoju współpracy z innymi demokratycznymi krajami.

Niech żyje sojusz i przyjaźń narodów Polski i ZSRR. Niech żyją Polskie Zw. Zawodowe. Niech żyje przyjaciel Narodu Polskiego, towarzysz Stalin.

Przemówienie radzieckiego delegata, przerywane było ciągłymi oklaskami.

W toku dalszych obrad kongres Zw. Zawod. uchwalił przez aklamację wysłać do generalissimusa Józefa Stalina, depeszę treści następującej:

„Generalissimus Józef Stalin — Moskwa, Kreml. Pierwszy Kongres Zjednoczonych Związków Zawodowych, obradujący w odrodzonej Polsce w dniach 18—21 listopada 1945, przesyła Wam najgoretsze pozdrowienia. Wielki wkład narodów Zw. Radzieckiego w rozgromieniu hord hitlerowskich oraz w dziele wyzwolenia Narodu Polskiego wzmocni i utrwali sojusz i przyjaźń między Polską i narodami Zw. Radzieckiego. Na straży tej przyjaźni stać będzie zorganizowana klasa robotnicza Polski".

W kilku wierszach

— Nowa Zelandia wysłała do Londynu dwa tysiące zabawek dla dzieci, które ucierpiały na skutek bombardowań nieprzyjacielskich. Zabawki zostaną rozdane dzieciom przed Bożym Narodzeniem przez Lorda Majora (burmistrz Londynu).

— Agencja Reutera donosi z Lizbony, że zdaniem portugalskiego ministra spraw wewnętrznych od 55 do 60 proc. wyborców w stolicy i całym kraju głosowało za d-rem Salazarem i jego ustrojem. — Opozycja portugalska, jak wiadomo, zbojkotowała wybory.

— Emma Göring, żona b. marszałka Rzeszy, została aresztowana i osadzona w wojskowym więzieniu amerykańskim.

— Dr. Borms, przywódca seperatystycznej partii flamandzkiej, dążącej do oderwania Flandrii od Belgii i współpracującej podczas okupacji z Niemcami, został skazany zaocznym wyrokiem sądu belgijskiego na śmierć.

— Wicekonsulat polski w Antwerpii został przejęty przez władze Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i na nowo funkcjonuje.

— Na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, w najbliższych dniach przyjedzie do Polski wybitny kompozytor radziecki, Włodzimierz Iwannikow.

— Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej w Moskwie oddało do druku tom wybranych utworów Adama Mickiewicza.

— W Rzymie otwarto wystawę „Wyzwolenie", która obrazuje walkę podziemną z faszyzmem we Włoszech. Na otwarcie przybył premier Parri.

GŁOSY I ODGŁOSY

DO KOGO NALEŻY NIEMIECKI PRZEMYSŁ?

Herr Hugo Stinnes, największy magnat węglowy Niemiec i wszechmocny pan całego zagłębia Ruhry, w roku 1926 był nędzarzem. Jednym z wielu bankrutów — ofiar kolosalnego krachu ówczesnych Niemiec. Ale Herr Stinnes miał wielu przyjaciół za granicą. Gdy niemieckie banki odmówiły mu kredytu, zwrócił się do nich o pożyczkę i wkrótce był w posiadaniu 100 milionów złotych marek w obcej walucie. Stara niemiecka firma znowu odżyła za pieniądze zagranicznych trustów. Interes szedł całą parą, szczególnie w ciągu ostatnich kilku lat.

Gdy jednak miesiąc temu do pięknej willi Herr Stinnesa w Mulhelm przyjechał mister Sherman by po paroletnim niewidzeniu się omówić dalszy plan działania, Herr Stinnes był zlekka zażenowany, jak każdy poważny przemysłowiec, który następnego dnia ma pójść do więzienia. Za co? Głupstwo, doprawdy drobnostka, za to, że pomagał Hitlerowi. To wszystko? Doprawdy, niema o czym mówić. I gdy Herr Hugo Stinnes wraz z 43 innymi przemysłowcami poszedł do więzienia, Herr Hugo Stinnesa zastąpił Herr dr. Wilhelm Mayer. Jego prawa ręka, a obecny burmistrz miasta Burgholzen. Interes znów idzie całą parą.

Ktoś tam co prawda kiedyś przebąkiwał o zniszczeniu niemieckiego przemysłu, ale to było zwykłe nieporozumienie. Nie ma niemieckiego przemysłu, jest tylko przemysł międzynarodowych trustów, a tego przecież sie nie zniszczy.

Przedstawiciele Partii Robotniczych pozdrawiają Kongres Zw. Zaw.

Tow. Józef Cyrankiewicz Sekretarz Generalny PPS:

Jednolity front — tajemnicą siły klasy robotniczej

W imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS witał kongres sekretarz generalny PPS — tow. Cyrankiewicz.

Byli tacy przed wojną którzy próbowali oddzielić ekonomiczną, gospodarczą walkę robotników o poprawę swoich zarobków, o poprawę swojego bytu — od walki politycznej, od walki o władzę i o socjalizm.

Byli tacy, którzy mniej świadomym robotnikom chcieli „wytłumaczyć", że walkę o poprawę bytu również zdecydowanie, a przy tym „niezależnie" prowadzić mogą związki, które głośno odżegnywały się od klasowości, od polityki, których wodzowie zasiadali wspólnie z wodzami Lewiatana — z Wierzbickim i Wiślickim, w tak zwanym Bezpartyjnym Bloku.

Ale łatwiej było pozyskać do tej „bezpartyjnej i apolitycznej" organizacji związkowej paru przywódców, a znacznie trudniej, mimo redukcji, mimo terroru — masy robotnicze.

ŻYCIE TO DOBRY NAUCZYCIEL.

Bo życie, to dobry nauczyciel. Bo wystarczyło mieć oczy, aby widzieć, że Radziwiłł i Wierzbicki, i Wiślicki nigdy nie głosowali za tym, co robotnikom mogło pomóc i byt ich polepszyć, na własne także oczy się widziało, jak wodzowie osławionego ZZZ, co innego próbowali masom rewolucyjnie mówić, a inaczej *musieli* w Sejmie głosować; — przeciw robotnikom, przeciw zdobyczom ubezpieczeniowym, przeciw wszystkiemu, co mogło Lewiatanowi, przemysłowcom, fabrykantom, odebrać choćby część ich zysku.

Im cięższa była walka klasy robotniczej, i im mocniej wiązała się i musiała się wiązać, w jasnym i zrozumiałym sojuszu, przemoc gospodarcza fabrykanta z przemocą polityczną sanacyjnej dyktatury — tym jaśniej dla mas pracujących występowała *nierozerwalność* walki ekonomicznej o poprawę bytu z walką polityczną, z walką z sanacją, z walką z faszyzmem o prawa polityczne i o władzę.

To przecież ten sam policjant wywoził do Brześcia przywódców polskiej Demokracji i ten sam policjant strzelał do strajkujących, do bezrobotnych.

Ten sam policjant wywoził do Berezy polskich komunistów, zamykał socjalistów i ten sam sanacyjny policjant, na rozkaz tych samych ministrów i wojewodów, wypędzał z fabryk strajkujących robotników, masakrował w Krakowskim „Sempericie" robotnice, które nie chciały pracować za 18 groszy za godzinę.

I ten sam policjant strzelał w roku 1936 do robotników na ulicach Krakowa i Lwowa, Częstochowy, Gdyni i Chrzanowa i wszędzie tam, gdzie wyzysk, gdzie bezrobocie i nędza kazały robotnikowi ruszyć do walki.

JEDNOLITY FRONT TAJEMNICA SIŁY.

W ogniu doświadczeń roku 1935 i 1936 kształtowała się i umacniała świadomość polskiego świata pracy.

Instynktem mas powstawał wówczas w akcji, w obronie i natarciu *jednolity front klasy robotniczej.*

Klasowe Związki Zawodowe stały się terenem jedności, a dzięki temu stały się potęgą.

ROBOTNICY I PRACOWNICY UMYSŁOWI — RAZEM.

Silna, zjednoczona, walcząca klasa robotnicza stawała się wówczas *trzonem całego obozu Demokracji polskiej.*

Wahające się przed tym grupy inteligencji pracującej, o których jeszcze w 1934 roku pisał sanacyjny „Przełom", że są „bez balastu ideowo politycznych obciążeń" i że „potrafiły przełamać szkodliwy stan łączenia polityki ze sprawami zawodowymi" — *te same grupy* już 1 marca 1936 r. na Zjeździe Unii Pracowników Umysłowych *uchwalają solidarność z ruchem robotniczym.*

Dzięki postawie klasy robotniczej i *dzięki sile klasy robotniczej* przełamane zostaje wówczas niebezpieczeństwo pozostawania w postawie wahającej i wyczekującej — pomiędzy frontem demokracji i faszyzmu — tych grup inteligencji, o których najzaciętszą walkę toczył faszyzm. Wiedząc, że już samo wahanie się tych grup, obiektywnie antykapitalistycznych rozszerza mu bazę masową.

Ofensywa klasy robotniczej tych lat *hamuje w Polsce rozrost faszyzmu,* zaskakuje tych wszystkich Bieleckich, Doboszyńskich, Koców i Kowalskics, którzy sądzili, że przyprowadzą Hitlerowi Polskę na faszystowskim sznurku, jako wasala ideologicznego, na własną Polski zgubę i zagładę.

Potężna, żywiołowa dynamika klasy robotniczej, która — nie zapomnijmy o tym *tajemnicę swej siły znalazła w jednolitym froncie,* — ukazuje dopiero we właściwym świetle starczą, sztuczną, rozdymaną, a hucznie reklamowaną, na pożywkach antysemickich wykarmioną t. zw. „dynamikę" polskiego faszyzmu, dynamikę petardy i wybijanych szyb.

Czerwona robotnicza Łódź, otrząsa się z błędów sekciarstwa i partyjnych ambicyj. W sojuszu klasowych związków zawodowych z Polską Partią Socjalistyczną, w jednolitym froncie socjalistów i komunistów daje w wyborach wspaniałą odprawę tym, którzy w polskiej klasie robotniczej szukali bazy masowej dla faszyzmu, lubiącego korzystać z błędów i rozbicia.

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZO - CHŁOPSKA.

W warunkach stworzonych zdecydowaną, rewolucyjną walką klasy robotniczej, po przełamaniu fali faszyzmu, po odwróceniu procesu faszyzowania Polski, po udowodnieniu przez świat pracy swojej postawy i swojej siły — *dołącza się do walki ruch ludowy strajkiem chłopskim 1937-go roku.*

Częściowo nawet wbrew intencjom niektórych przywódców ludowcowych, którzy chcieli, aby chłop walczył sam, aby mu potem wmówić, że jest osamotniony i poszukać mu sojusznika na prawo — *proklamuje wówczas Polska Partia Socjailstyczna, Komunistyczna Partia Polski i klasowe związki zawodowe, w szeregu miast salidarnościowy Strajk Generalny.*

Żywiołowy strajk solidarnościowy cementuje nierozerwalny od tej chwili sojusz robotniczo - chłopski. Teraz już trudniej jest wmówić chłopu, że sojusznika ma szukać na plebanii albo w Lanckoronie.

Chłop wie, że w *walce o demokrację i o Polskę Ludową ma jednego naturalnego, potężnego sojusznika, który go nigdy nie zawiedzie, ziemi mu nie odbierze i kartelami nie zrujnuje — to jest klasę robotniczą.*

Wiadomem już jest dla wszystkich, że na polskiej ziemi faszyzm walkę przegrał, że naród polski w swej olbrzymiej większości opowiedział się przeciw faszyzmowi, przeciw dyktaturze Rydza i Becka, Koca i Skwarczyńskiego, Piaseckiego i Doboszyńskiego, — przeciw zdredzieckiemu sojuszowi z Hitlerem, — za Blokiem Antyhitlerowskim, — za Blokiem Państw Pokojowych.

Nie odwróciły już tego procesu spiski Rydza z ONR-em. Ofensywne siły faszyzmu są zdruzgotane.

Wiadomo już, że w zbliżającej się rozgrywce wojennej, Hitler *Polski, jako sojusznika nie dostanie.* I nie dostał.

Taka rzecz stała się tylko dlatego, że zdrowy instynkt narodu, w momencie próby, nie poszedł za tymi, którzy chcieli Polskę w sojusz ideologicznym, w bloku interwencyjnym umieścić obok Niemiec. Aby później po ewentualnym zwycięstwie Niemiec zatracić, zaprzedać Jej istnienie, jako państwa i jako narodu, albo, w racie klęski, unurzać Ją w hańbie wspólniczki tych wszystkich zbrodni, których dopuścił się hitleryzm.

Ucichły z wybuchem wojny te przeraźliwe krzyki sfaszyzowanej t. zw. „narodowej" młodzieży, zachwalającej faszyzm.

Opadły ręce, wznoszone przed tym do faszystowskich pozdrowień.

Zamilkli różni „uczeni w piśmie i w prasie", nauczyciele narodu, niezmordowani chwalcy faszyzmu.

Zniknęli ci, którzy jeździli do Norymbergii i do Berlina czerpać natchnienie, i generałowe, i profesorowie, i politycy, i niedonoszeni wodzowie. Ożyli dopiero na emigracji wyczekując na „Trzecią wojnę".

AWANGARDA DEMOKRACJI.

Jako przywódczyni narodu, jego walki o wolność, nosiicelka haseł Niepodległości i Demokracji, nieomylna w swojej ocenie faszyzmu, od lat tocząca z nim walkę, — wtedy, kiedy się o tym profesorom, siedzącym potem w Oranienburgu nie śniło — *została klasa robotnicza,* polski świat pracy, *awangarda demokracji.*

I z pośród wszystkich wojennych trudności i komplikacji, wśród konieczności naszych specjalnych, przezwyciężania w naszym narodzie kompleksów antyrosyjskich, wśród prowokacji różnych ciemnych sił spekulujących na 3-cią wojnę, wśród rozbudzonego szowinizmu, — umiała klasa robotnicza przechować i przenieść do Polski Niepodległej, tajemnicę swojej siły, swojej roli; *jednolity front.* Już nie tylko jako hasło, ale jako codzienne zadanie praktyczne.

klasa robotnicza, która od lat toczyła walkę z faszyzmem. Klasa robotnicza przechowała i przeniosła do niepodległej Polski podstawę swej siły — jednolity front. Klasa robotnicza jest zjednoczona w związkach zawodowych. Klasa robotnicza jest siłą współrządzącą.

WPŁYW NA PAŃSTWO I RZĄD

Ale kraj jest straszliwie zniszczony przez wojnę, trudności gospodarcze są wynikiem ciężkich lat wojny, zniszczenia materialnego i moralnego. Są tacy spekulanci polityczni — stwierdza mówca — którzy chcieliby wykorzystać istniejące trudności dla wydarcia władzy. Ale lud polski pamięta rządy tych ludzi w roku 1921 i 1922, gdy Polska nie była tak zniszczona jak obecnie, i gdy płaca robotnika i urzędnika wystarczała zaledwie na kupienie 5 bochenków chleba miesięcznie. Klasa robotnicza Polski potrafi zwalczyć te trudności. Pomoc okażą w tej dziedzinie związki zawodowe. Po przez związki zawodowe i po przez obie partie robotnicze realizować się musi decydujący wpływ mas pracujących na budowę państwa i na rząd". Przemiany społeczne dokonane w Polsce, reforma rolna, uspołecznienie i upaństwowienie podstawowych gałęzi produkcji są podstawą i gwarancją demokracji".

WALKA O POKÓJ

Mówca przypomina uchwały światowego Kongresu Związków Zawodowych, który wziął na siebie zadanie obrony pokoju, niedopuszczenie do podziału świata na bloki, utrzymania pokoju, jednolitego, zgodnego współdziałania trzech wielkich mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Również polska klasa robotnicza przyczyni się do dzieła utrwalenia pokoju, walcząc o politykę przyjaźni ze wszystkimi krajami pokojowymi, w pierwszym rzędzie ze Związkiem Radzieckim, militarnym i ideologicznym pogromcą hitleryzmu. Mowca stwierdza, że demokracja i prawa demokratyczne przeznaczone są tylko dla elementów demokratycznych, że klasa robotnicza nigdy nie dopuści do powrotu faszyzmu do władzy. Klasa robotnicza nie da się zwieść pośpiesznie przemalowanym szyldom. Możemy popełnić wiele błędów, ale jednego błędu nie popełnimy nigdy, nie pomylimy faszystów z demokratami.

Jeśli dziś rzuciliśmy okiem wstecz na walkę i na dorobek polskiego świata pracy, na lata kształtowania się świadomości klasy robotniczej, stwierdza mowca, to po to, by wykazać, jaki dorobek wnoszą w dzisiejszą rzeczywistość Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna i Związki Zawodowe.

Tow. Gomółka (Wiesław) Sekretarz Generalny PPR:

Klasa robotnicza buduje moc demokratycznej Polski

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej wita kongres sekretarz generalny PPR, tow. Gomółka (Wiesław). Mówca stwierdza, że kongres obecny odbywa się w sytuacji zupełnie innej, aniżeli wszystkie poprzednie kongresy związków zawodowych w Polsce, w sytuacji, gdy rządy odrodzonej Polski sprzyjają interesom klasy robotniczej i szerokich mas pracujących.

W PRZEDEDNIU NACJONALIZACJI

„Władza państwa — mówi tow. Gomółka — została wytrącona z rąk rekinów kartelowych i żubrów obszarniczych, a przeszła w ręce zjednoczonego obozu demokracji polskiej, w którym klasa robotnicza zajmuje przodujące pozycje. Po raz pierwszy w Polsce Kongres Związków Zawodowych obraduje w warunkach, kiedy wszystkie kluczowe gałęzie przemysłu przejęte zostały pod zarząd państwowy i znajdują się w przede dniu nacjonalizacji. "

Klasa robotnicza, jako klasa współrządząca, winna stosować w swej działalności takie formy i takie środki, które utrwalają i rozszerzają pozycje polityczne zdobyte przez klasę robotniczą i przez cały obóz demokratyczny. Pozycje te warunkują możliwość rzetelnej obrony interesów klasy robotniczej przez Związki Zawodowe. Związki Zawodowe muszą prowadzić politykę przystosowaną do konkretnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się Polska. Nie jeden raz mówi tow. Gomułka — może to być polityka niepopularna wśród mniej świadomej klasy robotniczej. Ważniejsza jednak od popularnej jest polityka klas — słuszna, najlepiej odpwiadająca dobrze zrozumianym interesom ogólnym klasy robotniczej i interesom państwa demokratycznego. Jest to najważniejsze, a zarazem najtrudniejsze zadania zw. zawodowych".

TRUDNOŚCI POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Mówca charakteryzuje dalej sytuację gospodarczą, w jakiej obóz demokratyczny doszedł do władzy. -Spadek odziedziczony po rządach sanacyjnych, które ponoszą odpowiedzialność za zgubę Polski we wrześniu 1939 roku wyraża się m. i. w straszliwej ruinie gospadrczej, spowodowanej przez wojnę i okupację niemiecką. Rząd odrodzonej Reczypospolitej w związku z tym nie mógł nieraz w przeszłości i nie może jeszcze dzisiaj zaspakajać w pełni wszystkich niezbędnych potrzeb klasy robotniczej. Ci zaś, którzy przez swą antyradziecką politykę umożliwili Niemcom najazd na Polskę, ci, którzy wspólnie z okupantem niemieckim ponoszą odpowiedzialność za ruiny Warszawy, sabotują obecnie odbudowę kraju, usiłują wykorzystać istniejące trudności gospodarcze dla walki z demokracją. Faszystowsko-gestapowskie niedobitki z NSZ mordują skrytobójczo budowniczych nowej Polski, uprawiają dywersję i sabotaż. Zaprzańcy własnego narodu, na służbie obcego wywiadu, za judaszowe srebrniki zdradzają ojczyznę, przeszkadzają w odbudowie kraju, jątrzą stosunki wewnętrzne, pragnąc oddać Polskę w pacht kapitału zagranicznego i jego sługusów. \\ \

KU POPRAWIE

„Położenie robotników chociaż powoli, jednak stale i systematycznie ulega poprawie przez zwiększenie produkcji i wydajności pracy. Z inicjatywy PPR i bratniej PPS rząd nadał przedstawicielstwu robotniczemu takie prawa, których nigdy w przeszłości nie posiadało". Mówca mówi o radach zakładowych, o przerzuceniu opłat ubezpieczeniowych na zakłady pracy, wysuwaniu robotników na kierownicze stanowiska w produkcji, o mobilizacji wszystkich środków aprowizacji robotniczej. „Masy robotnicze i ludowe — stwierdza mówca — nigdy nie miały rządu bliższego swoim interesom i swoim dążeniom jak rząd obecny". Mówca przechodzi do omówienia osiągnięć gospodarczych, zdobytych pomimo przeszkód stawianych przez reakcję.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Czy należy sądzić zbrodniarzy wojennych

Dyskusja w prasie angielskiej

Pytanie to powstało w Anglii. Konserwatywni Brytyjczycy uważają że proces w Norymberdze i w ogóle postępowanie Międzynarodowego Trybunału Wojennego są sprzeczne z angielskimi pojęciami o wymiarze sprawiedliwości. Jako charakterystyczny przykład takiej opinii przytoczymy notatkę znanego tygodnika „The Economist" pod wymownym tytułem:

„POWSTAJE LEGENDA"

Zdaniem autora tej notatki, proces w Norymberdze przyczynić się może tylko do powstania legendy, którą wykorzystają Goebbelsy przyszłych pokoleń. Natomiast proces ten „wywołuje niepokój w umysłach znacznej części społeczeństwa angielskiego, które poza formą prawną tego sądu widzi nieunikniony brak tych rękojmi co do dowodów winy, na których opiera się siła obowiązująca brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości".

Twierdzenie to autor uzasadnia tym, że Trybunał norymberski sam ma ustalić zasady postępowania, że uznać on może za udowodnione to wszystko, co uzna za stosowne, i że wreszcie orzekać będzie bez jakiegokolwiek orzecznictwa i bez możności powołania się na precedensy. To wszystko nie mieści się w głowie konserwatywnego prawnika angielskiego, który obawia się, że „historycy przyszłości znajdą wiele luk w postępowaniu, zaś niemieccy historycy przyszłego pokolenia wykorzystają to aby wykpić demokratyczną sprawiedliwość".

Cóż proponuje krytyk angielski wzamian sądu w Norymberdze? Jego zdaniem, wystarczyłaby „uroczysta deklaracja Zjednoczonych Narodów, stwierdzająca, że ci i ci przywódcy niemieccy są zbrodniarzami wojennymi". Jaka kara byłaby połączona z taką deklaracją, — o tym „Economist" nie pisze. Notatka kończy się patetycznie: „Zlinczowanie Mussoliniego przez tłum jest na pewno lepsze, niż degradacja sprawiedliwości dla celów politycznych, — nawet dla najlepszych".

WIĘCEJ NIŻ ZBRODNIE

Na szczęście nie wszyscy Anglicy godzą się ze stanowiskiem autora notatki w „Economist". Poniżej przytaczamy w obszernym streszczeniu artykułu na ten temat, zamieszczony w lewicowym tygodniku „Tribune" przez prawnika angielskiego Jaspera Ridleya. Punkt wyjścia „Tribune" jest na pozór zbliżony do opinii cytowanego konserwatysty, lecz bieg myśli i konkluzje zmierzają zupełnie w innym kierunku.

Ridley zgadza się z tym, że „jest wiele słuszności w ogólnym braku zaufania do idei sądów dla zbrodniarzy wojennych". Próba ukarania zbrodni hitlerowskich przy pomocy zwykłego aparatu prawnego oznacza zastosowanie zupełnie niewłaściwych metod przy rozwiązywaniu wielkiego i nowego zagadnienia. Do okrutnych czynów hitlerowców nie można stosować metod prawniczych. Ich okrucieństwa, chociaż powszechnie nazywa się je zbrodniami, właściwie mówiąc, wcale nie są zbrodniami. Jest to coś o wiele gorszego niż zbrodnie, coś o wiele okropniejszego, w o wiele większym zakresie, niż mają na myśli prawnicy, gdy mówią o zbrodniach.

HITLEROWCY A ZŁODZIEJE KIESZONKOWI

Sytuacja zbrodniarzy hitlerowskich różni się wybitnie od położenia zwykłego przestępcy — powiedzmy złodzieja kieszonkowego, którego zatrzymał miejscowy nieuzbrojony policjant i który znajduje się w więzieniu przed skazaniem go za kradzież. Czyny przywódców faszystowskich są tysiąc razy gorsze, niż kradzież złodzieja kieszonkowego. Lecz ich czyny nie są właściwie zbrodniami. Nie są oni winni złamania praw swego kraju, ponieważ sami stali na czele rządu i wydawali te prawa.

Prawdą jest, że wiele spośród najgorszych okrucieństw, popełnionych przez hitlerowców i to za niewątpliwą zgodą faszystowskich przywódców w rządzie, — było zbrodniami nawet z punktu widzenia ustaw faszystowskiego państwa. Prof. Trajnin, rosyjski prawnik, zapoznał się dokładnie z prawem hitlerowskiej Rzeszy i wykazał, że nawet według małych wymogów urzędowych praw hitlerowskich wielu Niemców popełniło zbrodnie.

NIE WEDŁUG USTAW HITLEROWSKICH

Lecz chociaż jest to może ponętne dla prawników, nie jest wskazane oskarżać hitlerowców o popełnianie zbrodni przeciwko ich własnym prawom. Pociągnęłoby to za sobą stosowanie tych praw dla karania hitlerowców. Powinniśmy wykazać światu, że zbrodnie hitlerowców polegają nie na łamaniu ich własnych praw, lecz na ich całym strasznym postępowaniu i to zupełnie niezależnie od tego, czy jest to zbrodnia według ustaw hitlerowskich, czy też nie.

Jeden przykład: prof. Trajnin cytuje urzędowe przepisy niemieckiego wojska z 1938 r., które ustalają, że Konwencje haskie i genewskie mają być stosowane do jeńców wojennych, wziętych przez niemieckie siły zbrojne. Wszelkie niewłaściwe traktowanie sprzymierzonych jeńców wojennych było wobec tego złamaniem przepisów niemieckiego wojska. Lecz nam się wydaje, że akuratne traktowanie jeńców wojennych tak samo wymagało by ukarania, nawet gdyby ono nie było bezprawiem według niemieckich przepisów wojskowych.

NIE WEDŁUG PRAW WOJENNYCH.

To samo odnosi się do międzynarodowych praw wojennych, ustalonych w zwyczajach i skodyfikowanych w wielu umowach międzynarodowych. Łatwo można byłoby skazać wszystkich hitlerowskich i wojskowych przywódców za zbrodnie wojenne na podstawie prawa zwyczajowego. Lecz należy przeciwko temu wysunąć wiele zastrzeżeń.

Po pierwsze, wśród miarodajnych autorytetów w dziedzinie prawa międzynarodowego jest wiele wątpliwości co do właściwej interpretacji tych zwyczajów i umów. Po drugie, sprzymierzone narody na początku wojny same odrzuciły zwyczaje wojenne, jako niemożliwe do zastosowania w wojnie totalnej, i same niewątpliwie często je łamały.

Lecz najważniejszy powód, dla którego nie należy sądzić przywódców hitlerowskich za pogwałcenie zwyczajów wojennych, polega na tym, że zwyczaje te przestały być zgodne z współczesnymi ideami moralnymi. Zwyczaje wojenne oparte są na zasadzie, że wojna, a nawet wojna napastnicza, jest rzeczą słuszną, o ile przestrzegane są prawa wojenne. Dziś natomiast potępiamy wojny napastnicze, skierowane do niemoralnych celów wojennych, jak zdobycze imperialistyczne lub rozpowszechnienie faszyzmu.

Poza tym prawa wojenne nie chronią powstanców i „zdrajców, którzy walczą przeciwko rządom własnego kraju. My zaś podziwiamy bohaterskich patriotycznych powstańców i sabotażystów, którzy powstawali przeciwko Niemcom i twierdzimy, że Niemcy antyhitlerowscy, którzy walczyli w szeregach sprzymierzonych narodów przeciwko Niemcom, są na wyższym poziomie, niż Niemcy, którzy ślepo posłuszni byli Hitlerowi i służyli w jego wojsku dla własnej ojczyzny.

MIĘDZYNARODOWA MORALNOŚĆ.

Powinniśmy sądzić hitlerowców za zbrodnie przeciwko międzynarodowej moralności, którą zamierzamy ustalić. Na tym polega ich właściwe przestępstwo. Musimy ich ukarać nie za złamanie ich własnych regulaminów wojennych lub Czwartej Konwencji Haskiej, lecz za rozwiązanie partii politycznych i zniesienie swobód demokratycznych; za prześladowanie i torturowanie tysięcy i dziesiątków tysięcy przeciwników politycznych; za przerzucanie wojny z jednego kraju do drugiego; za wymordowanie milionów Żydów, Polaków, i innych; za propagowanie, logiczne i bezlitosne — aż do fizycznego wytępienia, niemieckiej doktryny rasistowskiej.

Jakby odpowiadając cytowanemu na wstępie konserwatyście brytyjskiemu, autor artykułu w „Tribune" pisze na zakończenie: „Niektórzy może powiedzą, że jeśli chcemy zwalczyć opinię przeciwko nowej międzynarodowej moralności, nie powinniśmy tracić naszego czasu ani narażać się na zarzut obłudy przez zachowanie formalności prawnych: możemy przecież zastrzelić wszystkich faszystów bez sądu. Lecz to miało by wiele ujemnych stron w porównaniu z wielkim publicznym procesem. Rozprawa sądowa zapewnia jawność, zaś jawność jest potrzebna, aby całkowicie zaspokoić wielkie pragnienie odpłaty u tych wszystkich, którzy cierpieli pod terrorem faszystowskim w Europie".

Procesy zbrodniarzy wojennych — kończy Ridley — powinny być okazją dla wielkiego kroku naprzód w historii ludzkości. Powinny one stać się kamieniem węgielnym nowego systemu prawa międzynarodowego, które będzie wyrazem nowej moralności ludzi na ziemi.

LUDWIK KORN.

Klasa robotnicza buduje moc demokratycznej Polski

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Mówca stwierdza, że Polacy udowodnią wrogom i przyjaciołom, że umieli nie tylko najmężniej walczyć i umierać za wolność ojczyzny, ale że potrafią z większym jeszcze zapałem i poświęceniem pracować dla odbudowy Polski w jej nowych granicach. Związki zawodowe winny złożyć swój wkład w to ogólno-narodowe dzieło, realizacją którego stworzy się nie tylko najlepszą gwarancję bezpieczeństwa kraju, ale i stanie się podstawą wzrostu dobrobytu klasy robotniczej całego narodu. W tym celu koniecznym jest — podkreśla mówca jeszcze raz — zwiększenie produkcji i wydajności pracy.

Polska Partia Robotnicza stoi na stanowisku jednolitości i niezależności związków zawodowych w Polsce. Polska Partia Robotnicza zwalcza wszystko to, co osłabia, lub mogłoby osłabić siłę klasy robotniczej, siłę demokracji polskiej. Związki zawodowe winny wychowywać masy bezpartyjne w duchu zasad demokracji ludowej i nie powinny się ograniczać tylko do zadań wąsko pojętej obrony interesów ekonomicznych swoich członków.

Mówca kończy, życząc Kongresowi owocnych obrad i przesyłając w imieniu Komitetu Centralnego PPR pozdrowienia milionowi członków zorganizowanych w związkach zawodowych.

P. Antokolski i W. Kawerin

BUNT w SOBIBORZE

5)

(Litterature Internationale)

— Monio uważa — mówi dalej Boruch, że choć Bietski to drań, jednak tym razem można mu zaufać, bo wie on dobrze, że Niemcy wykańczają „capo", nie mogąc pozostawić przy życiu świadków swoich zbrodni.

„ — Co pan odpowiedział Monii?

„ — Że bez pana nie będę o niczym decydował.

„ — Dobrze. Pomyślę nad tym. Teraz najwyższy czas się rozstać".

10 października kilku ludzi zebrało się w kuźni. Bietski był między nimi. Straż obozowa dała fonograf do naprawy. Pieczerski i Leitman zostali zaproszeni przez jeńców, żeby posłuchać płyt.

Nastawiono gramofon.

„ — Zacząłem mówić o płytach. Bietski cały czas usiłował skierować rozmowę na temat ucieczki. Wykręcałem się, jak mogłem. Wreszcie dał znak kowalowi i oddał gramofon. Przeszedł z nim do warsztatu ślusarskiego, wszyscy poszli za nim. Bietski i ja zostaliśmy sami.

„ — Chciałbym z panem pomówić. Domyśla się pan o czym?

„ — Czemu pan sądzi, że się tego domyślam?

„ — Po prostu dlatego, że pan udaje, że się pan nie domyśla.

„ — Że umiem po niemiecku i pewnie dlatego tak się panu wydaje.

— W takim razie mówmy po rosyjsku. Prawda, że nie władam nim biegle, ale mimo to przy dobrej woli będziemy mogli się porozumieć. Wiem, że pan przygotowuje ucieczkę.

„ — To nonsens. Jest niepodobieństwem wydostać się z Sobiboru.

„ — Pan jest bardzo ostrożny. Rzadko pokazuje się pan w barakach. Nie rozmawia pan nigdy z nikim prócz Lucci. Ale Lucca jest tylko parawanem. Sasza, gdybym chciał pana wydać, mógłbym to zrobić oddawna. Wiem, że pan mnie uważa za łotra. Nie mam dziś ani czasu ani ochoty przekonywać pana, że tak nie jest. Niech więc i tak będzie. Ale ja chcę żyć. Nie wierzę Wagnerowi (był to komendant obozu), który mówi, że kapo nie zostaną wykończeni. Zabiją ich i jeszcze jak! Gdy Niemcy będą likwidować obóz, zabiją nas razem z innymi.

„ — Dobrze, że pan to rozumie, ale czemu zwraca się pan właśnie do mnie?

„ — Nie mogę nie widzieć, co się dzieje. Wszyscy inni wykonywują tylko pańskie rozkazy. Sasza, niechże pan zrozumie, jeżeli „kapo" będą w spisku, to nadzwyczaj ułatwi sprawę. Niemcy nam ufają. Mamy prawo swobodnego poruszania się na terenie obozu. Słowem ofiarujemy panu naszą pomoc.

„ — Co to za „my"?

„— Czepik — posługacz z łaźni i ja.

„ — Bietski — odpowiedziałem po chwili namysłu, patrząc mu prosto w oczy — czy gotów pan jest zabić Niemca?

Nie od razu odpowiedział.

„ — Jeżeli to będzie potrzebne dla sprawy, zrobię to.

„ — A jeżeli nie dla dobra sprawy? Ale dlatego, że oni wymordowali setki tysięcy naszych braci?

„— Nigdy się nad tym nie zastanawiałem.

„ — Dziękuję za szczerość. — Ale najwyższy czas, żebyśmy się rozeszli.

„ — Dobrze, ale jeszcze raz pana proszę, niech się pan zastanowi nad moją propozycją.

Odpowiedziałem, że nie mam się nad czym zastanawiać, ukłoniłem się i odszedłem. Ale fakt, że Bietski namyślał się przez chwilę, gdy mu zadałem pytanie, czy mógłby zabić Niemca, nasunęła mi myśl, że tym razem nie działał on w charakterze prowokatora. Prowokator byłby się zgodził natychmiast.

Nazajutrz, 11 października, ci którzy pracowali na drugim polu przy budowie baraków usłyszeli krzyki i salwy z cekaemów. Natychmiast Niemcy zebrali wszystkich, zabronili wychodzić z baraków, pozamykali drzwi na klucz i wystawili dodatkowe straże. Dopiero o godzinie piątej dowiedziano się przyczyny tych niezwykłych środków ostrożności: nadszedł nowy transport skazańców. Gdy ludziom kazano się rozebrać i ustawić w szeregach, domyślili się, co ich czeka i zaczęli uciekać na wszystkie strony. Nieszczęśliwi, zupełnie nadzy, nie mogli się przedostać przez zasieki z drutu kolczastego i padli tam od kul karabinów maszynowych.

Zebranie, na którym został przyjęty ostatecznie plan ucieczki odbyło się nazajutrz 12 października w warsztacie stolarskim. Obecni byli: Boruch, kierownik warsztatu, Monia, Pieczerski i jeszcze kilku żołnierzy rosyjskich. Na dziedzińcu warsztatu gawędzili sobie dwaj więźniowie, przy bramie dwaj inni. Były to nasze warty.

Należało najpierw rozstrzygnąć, co zrobić z Bietskim. Zadecydowano wezwać go. Monia wyszedł i po chwili wrócił z nim razem.

„ — Bietski. Postanowiliśmy pana zaprosić, ale ryzykujemy los całego obozu przyjmując takiego człowieka jak pan. Uprzedzamy więc — przy pierwszym zahaczeniu, pan umrze pierwszy.

— Wiem o tym.

— A więc towarzysze, oto jest plan, który wydaje mi się jedynie możliwy do przyjęcia. Musimy zabić wszystkich oficerów niemieckich. Naturalnie kolejno, ale bardzo szybko. Wykonają to jeńcy wojenni, których znam osobiście i którym mogę zaufać. Po obiedzie o godzinie trzeciej i pół Bietski zaprowadzi trzech ludzi na drugie pole obozu, pod jakimkolwiek pretekstem. Ci ludzie wykończą czterech oficerów. O godzinie czwartej elektrotechnicy przetną przewody elektryczne, które prowadzą ponad polem do pawilonu straży zapasowej.

(d.c.n.)

Wolna trybuna

Na marginesie odbudowy Stolicy

Dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nadchodząca zima będzie dla Warszawiaków, powiedzmy dokładnie, obecnych mieszkańców stolicy, niezwykle ciężka. Znaczna część, zamieszkałych z konieczności, częściowo zrujnowanych, względnie spalonych domów, pozbawiona jest dachów, jesienne deszcze bez przeszkód spływają po ścianach mieszkań, zczerniałych od wilgoci. Kruszeją nadwątlone mury... z pewnością nie uniknie się katastrof. Są domy, w których lokatorzy własnym, zbiorowym wysiłkiem jeszcze na wiosnę, postawili prowizoryczne dachy, w miarę posiadanych środków. Liczyli, że potem otrzymają jakąś pomoc, doprowadzą pracę do końca. Pomoc ta zawodzi. Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego najeżone są takimi trudnościami, takimi ograniczeniami, że ostatecznie mało kto będzie mógł z nich skorzystać.

Była taka chwila, że powiedziano ludziom: — „Zakładajcie spółdzielnie mieszkaniowe". Każda spółdzielnia obejmie pewien teren miasta, otrzyma proporcjonalne do wysokości wkładów członkowskich kredyty i będzie remontować, odbudowywać częściowo spalone domy w swojej dzielnicy. Spółdzielnie powstały. Ale na przeszkodzie przyznania kredytów stanął brak dekretu o remontach. Dekret już jest opracowany, ma wyjść lada dzień. Zima tymczasem nadeszła, w Warszawie spadł pierwszy śnieg.

Wobec tych przeszkód oznajmiono: Niech w takim razie wystąpią o kredyty właściciele nieruchomości, poprzemy inicjatywę prywatną. Mieszkam w domu częściowo wypalonym, w którym mieszkania są własnością poszczególnych lokatorów, w większości ludzi pracy, stanowiąc owoc wieloletnich ich oszczędności. Aby uzyskać kredyt na konieczną naprawę dachu, którego część domu w ogóle nie posiada, muszą wystąpić o kredyty wszyscy lokatorzy, każda klatka schodowa oddzielnie, według numerów hipotecznych. Niestety, wojna poczyniła wśród właścicieli znaczne szczerby. Jedni nie żyją, inni porozpraszali się po świecie. Więc Bank żąda zgody sukcesorów na obciążenie hipotek, pełnomocnictw od tych, którzy przebywają poza Warszawą, często nie wiadomo dokładnie gdzie. Porozumienie listowne nie jest rzeczą łatwą, korespondencja trwa tygodniami. Bank w rezultacie idzie na drobne ustępstwa, rezygnuje ze zgody nieżyjących, ze względu na trudności postępowania spadkowego. itd. itd.

Nie wiem, może radcy prawni BGK mają rację, może stanowisko ich da się usprawiedliwić troską o należyte zabezpieczenie grosza publicznego? Może pomysł ze spółdzielniami był chybiony i może naprawdę ważne przyczyny wpłynęły na opóźnienie wydania dekretów? Może architekci BOS-u, snujący na łamach interesująco redagowanej „Skarpy" wizję przyszłości pięknej, pełnej zieleńców i luksusowych gmachów Warszawy, tego BOS-u, który tak na prawdę mało zrobił, jeśli chodzi o doprowadzenie choćby jednej dzielnicy do stanu możliwego, o ulżenie losowi wielu ludzi pracy, których nie stać na kupowanie mieszkań za 20,000 czy 50.000 złotych, — postępują słusznie, nie zawracając sobie głowy naszymi troskami powszedniego dnia?

Ale wiem z całą pewnością, że jeśli kilka domów na ulicy, przy której mieszkam, nie zostanie pokrytych dachami, jeśli nie zostaną zabezpieczone okna wypalonych mieszkań, nie usunięta woda z piwnic, systematycznie zalewanych — istnieje 50% szans, że doskonale nadające się do remontu gmachy, nie czekając na decyzję BGK runą z wiosną, grzebiąc pod gruzami część mieszkańców.

A w projekcie przyszłej Warszawy wypadnie uwzględnić w szerszych rozmiarach sanatoria dla gruźlików, których niezawodnie spory zastęp przysporzy nam, panująca w mieszkaniach wilgoć, nie mówiąc już o szeregu drobniejszych chorób.

Dlatego na zakończenie uwaga: Formalistyka dobra i słuszna rzecz, ale w odpowiednim czasie, w normalnych warunkach. Natomiast wówczas, gdy przyczynia się ona do zmarnowania niepotrzebnego dużych wartości, które niewielkim stosunkowo kosztem mogą być uratowane — moim skromnym zdaniem — wygląda ona conajmniej niepoważnie. Dlatego naprawdę, gdy już jest pięć po dwunastej, czas najwyższy na przyjście z realną pomocą i bez tego udręczonym mocno mieszkańcom Warszawy. Nad sposobami, jak pogodzić tę pomoc z interesem Skarbu Państwa, niech pomyślą fachowcy. Myślę, że sposoby się znajdą... Byleby tylko nie myśleli znowu zbyt długo.

Lecznice dla zwierząt

Do listopada r. b. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło na terenie Państwa, z wyjątkiem woj. białostockiego oraz okręgów mazurskiego, Śląska Dolnego i Pomorza Zachodniego 304 obiekty na państwowe lecznice lub przychodnie dla zwierząt w majątkach rozparcelowanych względnie wyłączonych oraz w gospodarstwach poniemieckich.

Ministerstwo przewiduje uruchomienie na terenie każdego powiatu 1 powiatowej lecznicy i 2–3 lecznic wzgl. przychodni. W miarę wzrostu ilości zwierząt gospodarskich wzrośnie również ilość przychodni.

Oprócz państwowych lecznic na terenie Państwa, szczególnie w województwach centralnych, czynne są lecznice zwierząt, stanowiące własność samorządów terytorialnych, Towarzystw Opieki nad Zwierzętami oraz lecznice prywatne.

Lecznice państwowe, w miarę przyznawania kredytów, są stopniowo odremontowywane i uruchamiane.

WIEŚCI Z KRAJU

47 WAGONÓW SALETRY CHILLIJSKIEJ

Do Lublina nadeszło 47 wagonów zawierających 16.400 worków saletry chillijskiej, oraz 880 worków „sarghum". Jest to przesyłka UNRRA nadeszła koleją z Konstancy.

O OCHRONĘ PRZYRODY

W dniu 15 bm. w Krakowie odbyło się zebranie delegatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Komendy Milicji Obywatelskiej, związków rybackich, Zarządu Lasów w Zakopanem. Na zebranie przybył starosta Nowotarski i wojewoda krakowski. Zebranie powzięło szereg ważnych uchwał dotyczących ochrony przyrody, między innymi uchwały dotyczące natychmiastowego wzięcia pod ochronę flory i fauny Tatr, oraz zabezpieczające pewne gatunki ryb w rzekach polskich.

ROBOTNICY „BATA" NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Pracownicy Polskiej Spółki Obuwia „Bata" w Chełmku pod Oświęcimiem złożyli na ręce wiceprezydenta KRN tow. Szwalbego 1/4 miliona złotych na odbudowę Warszawy.

WERBUNEK PRACOWNIKÓW BRANŻY DRZEWNEJ NA DOLNY ŚLĄSK

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego okręgu krakowsko - rzeszowskiego przeprowadza werbunek pracowników, koniecznych do objęcia i całkowitego uruchomienia fabryk przemysłu drzewnego. Wynagrodzenie wyższe o 50% od stawek województw centralnych, prócz tego pracownicy otrzymują premie pieniężne, utrzymanie w stołówce oraz mieszkania 1 i 2-pokojowe z kuchnią.

REPATRIANCI Z NORWEGII PRZYBYLI DO GDYNI

Do portu gdyńskiego przybył na statku „Erpel" nowy transport repatriantów z Norwegii w liczbie 800 osób.

ARESZTOWANIE DYREKTORA TEATRU

Były dyrektor Teatru Miejskiego w Częstochowie Bogusław Kożuchowski, aresztowany został za popełnione nadużycia finansowe. Poza tym akt oskarżenia zarzuca Kożuchowskiemu prowadzenie rabunkowej gospodarki w Teatrze Miejskim.

ROZPOZNAWANIE ZWŁOK W GROBACH KRZESŁAWICKICH

Nad ekshumacją zwłok w Krzesławicach pracuje obecnie trzech lekarzy i dwóch sędziów, dotychczas udało się z 300 wydobytych zwłok rozpoznać 30. Ostatnio otwarto grób masowy, mieszczący około 60 zwłok pomordowanych. Zwłoki te leżą warstwami jedne na drugich. Komisje do badania zbrodni niemieckich, które prowadzą prace ekshumacyjne, dokładają wszelkich starań, aby ułatwić rozpoznanie pośmiertnych szczątków.

100-TYSIĘCZNY POLSKI REEMIGRANT W SZCZECINIE

W Szczecinie odbyła się jedyna w swoim rodzaju uroczystość powitania 100-tysięcznego reemigranta powracającego do kraju z angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Codziennie w godzinach popołudniowych przybywa do Szczecina kolumna 280 samochodów ciężarowych, przywożąc ponad 3000 repatriantów – witanych owacjami przez ludność. 100-tysięczny repatriant otrzymał z rąk prezydenta miasta inż. Zaremby dyplom honorowego obywatela miasta Szczecina.

PROCES PRZECIWKO BANDZIE NSZ W KATOWICACH

W poniedziałek, dnia 19 listopada rozpoczął się w Katowicach proces przeciwko 17 członkom bandy NSZ, mającej na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych. Między innymi banda ta obrabowała Bank Spółdzielczy „Społem" na sumę 180.000 zł. Proces odbywa się w sali kina „Zorza".

NOWE GROBY ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW

W lesie wsi Jedlec powiatu Jarocińskiego natrafiono znowu na 5 masowych grobów. Pierwsze dochodzenie wykazało, że są to groby Polaków, zamordowanych przez Niemców w listopadzie 1941 roku. W tym okresie czasu do lasu, kryjącego mogiły zajeżdżały liczne ciężarowe auta zwożąc z nieznanych miejsc setki ciał. Samochody kursowały cały miesiąc. Ludzie, których użyto do kopania mogił, zostali przywiezieni z daleka i po wykopaniu rowów zostali na miejscu zastrzeleni.

WAGONY KOLEJOWE PRZYBYŁY MORZEM DO GDAŃSKA

Do portu gdańskiego przybył szwedzki statek „Drotting Victoria". Jest to statek-prom zaoparzony w urządzenia dla przewozu wagonów kolejowych. Satek przywiózł pierwszą partię wagonów kolejowych zamówionych w Szwecji w ramach polsko-szwedzkiej umowy. „Drotting Victoria" wraz z drugim bliźniaczym statkiem -promem przybywać będą do Gdańska co dwa – trzy dni wyładowując nowe partie wagonów. Wyładunek statku pierwszego trwał jedną godzinę będąc swego rodzaju rekordem sprawności.

ŁOŻYSKA KULKOWE PRZYBYŁY NA ŚLĄSK ZE SZWECJI

Na Górny Śląsk nadeszła pierwsza partia łożysk kulkowych ze Szwecji. Wyładowano również 30 ton elektrod grafitowych. Łożyska kulkowe stanowią pierwszy transport zamówienia polskiego w Szwecji – w ramach umowy między obu państwami. (v)

ODBUDOWA MOSTU W KRAKOWIE

Odbudowa IV-go mostu wiślanego w Krakowie jest na ukończeniu. Podniesiono 500-tonową konstrukcję środkowego przęsła do dawnego poziomu. Pozostaje obecnie jedynie zmontowanie 250-tonowej konstrukcji.

Z ŻYCIA WARSZAWY

TRAKTORY DEFILUJĄ ULICAMI WARSZAWY

Warszawski Oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i maszyn rolniczych posiada 550 traktorów, w tym 300 czynnych. Między nieczynnymi znajdują się przeważnie traktory poniemieckie, wymagające gruntownej naprawy i remontów. Od maja do listopada rb. zaorano traktormi na terenie woj. warszawskiego pond 20.000 h. dokonano też szeregu innych prac rolnych, jak bronowanie, kultywacja siew i młocka.

Z ostatniego transportu UNRRA przydzielono oddziałowi Warszawskiemu 30 traktorów typu „Farmall". Traktory przybyły do Warszawy i po przeglądzie zostały skierowane w teren. Nowe traktory, z napisami „Czerwone mrówki zaorzą ziemię chłopom" przedefilowały ulicami Warszawy zdążając ku wylotowym ulicom miasta.

WYSTAWA WNĘTRZ ŚWIETLICOWYCH

Państwowy Instytut Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki zorganizował w Warszawie „Wystawę Wnętrz Świetlicowych". Wystawa – po jej zamknięciu w Warszawie – objedzie wszystkie większe miasta Polski. Eksponaty wystawy, obrazują w sposób ciekawy dorobek naszych grafików, architektów, dekoratorów wnętrz i t. p. w zakresie celowego i pięknego urządzania wnętrz świetlicowych.

Poradnia Samokształceniowa przy OM TUR w Warszawie

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie organizuje Poradnię Samokształceniową.

Poradnia udziela porad:

1) z zakresu pracy umysłowej, jak się uczyć, jak czytać książki, jak przygotowywać i wygłaszać referaty?

2) Dobiera książki i artykuły do zagadnień interesujących samouka.

3) Odpowiada na wszelkie pytania związane z samokształceniem.

Porady udzielane są bezpłatnie codziennie od 16–18, w niedziele i święta od 10–13-tej.

Porady listowne udzielane są za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź pod adresem: Warszawa, Mokotowska 3 KC OM TUR.

Nominacje profesorskie w S. G. G. W.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zostali mianowani prof. nadzwyczajny Budownictwa i Melioracji Rolnych inż. Stanisław Turczynowicz – profesorem zwyczajnym na tejże Katedrze, prof. nadzwyczajny Biometrii Leśnej dr. Jerzy Grochowski – profesorem zwyczajnym Dendrometrii i doc. dr. Stefan Leszek Koeppe – profesorem nadzwyczajnym Technologii Przetworów Mięsnych i Artykułów Pochodzenia Zwierzęcego.

Poza tym Ministerstwo Oświaty zatwierdziło habilitacje: dra Eugeniusza Pijanowskiego – w zakresie Technologii Przemysłu Rolnego i dra Józefa Kochmana w zakresie Fitopatologii.

Zebranie Ligi Kobiet

Dnia 18 bm. w lokalu organizacji przy ul. Andrzeja 1 odbyło się zebranie Społecznej Ligi Kobiet przy licznym udziale członkiń i zaproszonych gości. Zebranie otworzyła ob. Święcicka, delegatka na międzynarodowy zjazd kobiet w Paryżu, przewodniczyła ob. Malinowska.

Po interpretowaniu Statutu przez ob. Tomaszewską – referat idologiczny pt. „Cele i zadania Ligi Kobiet" wygłosiła ob. Prawdzicowa.

Liga Społeczna Kobiet, jest organizacją bezpartyjną, której celem jest zrzeszenie wszystkich kobiet polskich i przygotowanie ich do roli, jaka dziś przypadła kobietom naszego kraju w pełnieniu obowiązków rodzinnych, społecznych i politycznych.

Guma UNRRA 3 razy trwalsza od skóry

Ostatnio nadeszły do Gdyni transporty płyt gumowych UNRRA. Analiza tych płyt przeprowadzona w laboratoriach Zakładów Bata w Chełmku wykazała, że płyty gumowe UNRRA są 3 razy trwalsze od skóry w zastosowaniu na spody do obuwia. Ponieważ produkcja skór spodowych w Polsce, napotyka na poważne trudności z braku surowca i chemikalii, a produkowane ilości wystarczają zaledwie na częściowe pokrycie zapotrzebowania dla Wojska Polskiego, Bezpieczeństwa i Kolejnictwa, przeto Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w Polsce, zlecił podległym fabrykom produkowanie obuwia roboczego i dla ludności cywilnej, na spodach gumowych.

Obuwie na spodach gumowych ma podkład z cienkiej skóry kruponowej oraz skórzaną podeszwicę, tak, że guma nie wchodzi zupełnie w styczność ze stopą. Tego rodzaju obuwie używa się masowo w Anglii, Ameryce i Rosji Sowieckiej. U nas w kraju przed wojną, najwięcej używano tego rodzaju obuwia na Górnym Śląsku i Podkarpaciu. Zakłady Bata w Chełmku i Radomiu wyprodukowały większe ilości tego obuwia i oddały je do dyspozycji Ministerstwa Apr. i Handlu oraz Ministerstwa Oświaty.

Plan przekroczony – produkcja stale wzrasta

w Państwowym Browarze Nr. 2 w Łodzi

Przed wojną niemiecką firma Gustaw Keilich produkowała 6.000 hektolitrów piwa rocznie. Dziś Państwowy Browar Nr 2, który przejął budynki i urządzenia tej firmy przy ul. Orlej 25, posiada roczną produkcję dochodzącą do 20.000 hektolitrów rocznie. Produkcja dzisiejsza przekracza więc kilkakrotnie ramy przedwojenne.

Browar pokonywuje trudności związane głównie z brakiem surowca. Posiadane zapasy chmielu muszą na razie wystarczyć, krajowa uprawa nie pokrywa zapotrzebowania. Przed wojną importowano chmiel z zagranicy.

Z dostawą słodu nie ma wielkich trudności. Słód otrzymuje się ze słodowni w Kutnie, jednej z największych w Polsce. Piwo dostarczano doniedawna przede wszystkim dla wojska i instytucji na przydziały. Od października cała produkcja idzie na wolny rynek.

TRZY FABRYKI

Na terenie Browaru Nr 2 znajdują się właściwie trzy różne fabryki: browar, octownia i wytwórnia wód gazowych. Zaraz po ucieczce Niemców tymczasowy komitet robotniczo-pracowniczy zabezpieczył fabrykę i uratował pozostałe z czasów okupacji pół miliona litrów octu i przeszło ćwierć miliona litrów piwa.

Octownia jest jedną z największych w Polsce i zaopatruje w ocet poza okręgiem łódzkim, krakowskie, Śląsk, ziemie odzyskane, Pomorze. Dotychczasowe trudności z dostawą spirytusu do wyrabiania octu zostały na razie pokonane. Otrzymano z monopolu przydział 9.000 litrów spirytusu miesięcznie. Produkcję octu rozpoczęto dopiero niedawno i trudno ustalić ją w cyfrach. Fabryka posiada możliwości, przy regularnym otrzymywaniu surowca — wytwarzać rocznie do miliona litrów 10-procentowego octu.

Trzecim działem wytwórczości Państwowego Browaru Nr 2 jest lemoniadziarnia — największa wytwórnia wód gazowych w Łodzi. Produkuje się tutaj około ćwierć miliona butelek lemoniady, oranżady i wody sodowej miesięcznie. W wytwórni lemoniady również kłopot z surowcem. Otrzymuje się cukier żółty, niesmaczny i mało słodki. Trzeba dodawać sacharynę, co wpływa ujemnie na wartość i smak lemoniady. W lecie zapotrzebowanie na ten dział produkcji było tak wielkie, że ledwo można było nadążyć z robotą.

RADA ZAKŁADOWA SPEŁNIA SWE ZADANIA

Państwowy Browar Nr 2 przekroczył o 27% plan produkcji. Robotnicy postanowili jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy.

Do wielkich bolączek należy brak środków transportowych — auta ciężarowego. Utrudnia to wszelki transport i wpływa ujemnie na akcję zaopatrzenia robotników. Kartofle wozić trzeba było kilkadziesiąt kilometrów wozami konnymi.

ZA DUŻO KWASU W ORGANIŹMIE

Wyruszamy w teren.

W octowni — ciężki, ostry, duszący zapach uderza w nozdrza, wywołując zawrót głowy. W olbrzymich „stojakach octowych" wytwarza się ocet fermentacyjny.

Tow. Potocki — robotnik octowni opowiada nam o swojej pracy. „No, a jak ze zdrowiem? — pytamy, opuszczając octownię i oddychając z ulgą świeżym powietrzem.

— Ano nie bardzo mi dopisuje — doktorzy mówią, że za wiele mój organizm wchłonął kwasu. Powinienem jeść dużo tłuszczu. — 23 lata już tu pracuję — to się tego kwasu nałykało...

3.000 BUTELEK NA GODZINĘ

W „lemoniadziarni" grupka kobiet uwija się koło maszyny, napełniającej butelki, — szybko 3.000 butelek na godzinę może przejść przez maszynę i zjechać po taśmie na dół, do sali, w której opatruje się je etykietami i pakuje do skrzynek. Robotnice uprzątają stłuczone szkło z podłogi, butelki jadą po taśmie, kamienna podłoga jest ciągle mokra. Zimno.

Po wąskich, śliskich, żelaznych schodach schodzimy w dół. W wielkich kadziach bieli się biała sztywna, gęsta piana — piwo fermentuje. W składnicy stoją olbrzymie aluminiowe kufy — jest ich kilkadziesiąt. Tutaj gotowe już piwo „wystawa się". Wszędzie podłogi są mokre, wszędzie jest zimno i wilgotno.

Na podwórku otaczają nas wychodzący właśnie do domów robotnicy i robotnice. — Co tu dużo mówić — odpowiadają na nasze pytanie — z Rady Zakładowej jesteśmy zadowoleni, robi co może i stara się, żeby nam pomóc. Ale...

NIE DOSTAJEMY PRZYDZIAŁÓW!

Po pierwsze nie ma przydziałów włókienniczych. Nie pracuje się na akord, nie ma więc punktów premiowych. Raz, na wielkanoc dostaliśmy trochę materiału na suknie letnie i koszulę, ale wtedy mało z nas pracowało. A dzisiaj jest już 160 ludzi.

Dyrektor Zjednoczenia Piwowarskiego obiecał nam jeszcze w sierpniu przydział 5 metrów węgla i buty. Węgla dostaliśmy po pół metra, a buty... na nas wszystkich — 15 par — i to takie marne, że się bardzo szybko rozleciały.

Nie dostajemy ani mięsa, ani białego pieczywa. A w innych fabrykach każdy pracownik ma 2 kg wołowiny miesięcznie.

Przewodniczący Rady Zakładowej tłumaczy:

— Cierpimy na tym, że zaliczono nas do pracowników przemysłu spożywczego. Pracownicy np. piekarń czy rzeźni otrzymują w zakładach pracy przydziały w naturze, które dopełniają wydatnie ich zarobki. Nam Zjednoczenie nie daje przydziałów dodatkowych, a przecież w zakładzie pracy dostajemy tylko butelkę lemoniady czy piwa dziennie. Żeby chociaż raz na miesiąc — większą ilość — możnaby było jakoś sprzedać — a tak codziennie jedna — to tylko dużo zachodu i mały zarobek.

Nasza praca jest ciężka, nieprzyjemna, „mokra i zimna", a w niektórych działach szczególnie szkodliwa dla zdrowia. Pracujemy jednak wydajnie, bo wiemy, że nasza produkcja daje dochody państwu.

D. R.

Problem komunikacji tramwajowej

w związku z realizacją Wielkiej Łodzi

W związku z realizacją Wielkiej Łodzi przez przyłączenie do naszego miasta szeregu okolicznych miejscowości, jak Ruda Pabianicka, Radogoszcz, części gminy Brus, Łagiewniki, Rąbień, Wiskitno i Nowosolna powstał problem nowego rozwiązania komunikacji tramwajowej.

Granice miasta rozszerzyły się znacznie, przesuwając się o kilka kilometrów. Interesanci z nowych przedmieść np. z Rudy Pabianickiej lub Radogoszcza obecnie muszą częściej przybywać do centrum miasta dla załatwiania spraw w urzędach. Związane to jest jednak z koniecznością korzystania obecnie z dwóch rodzajów komunikacji – z kolejek dojazdowych i tramwaii miejskich, przy czym opłaty na kolejkach dojazdowych są znacznie droższe, niż w trmwajach miejskich, gdyż wynoszą 1 zł za km.

Wytworzył się stan paradoksalny. Na terenie Łodzi obowiązują obecnie koncesje dwóch przedsiębiorstw tramwajowych: Kolei Elektrycznych Łódzkich i Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych. Tramwaje podmiejskie dojeżdżają z północnej strony miasta do Pl. Wolności, zaś z południowej do Pl. Leonarda, czyli do centrum miasta.

Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Kolejki Dojazdowe czyli tramwaje podmiejskie mają koncesję jeszcze z czasów przed pierwszą wojną światową. Według tej koncesji wolno im było doprowadzać swe linie komunikacyjne wyłącznie do granic miasta. Podczas okupacji hitlerowskiej 75% akcjonariuszów wylegitymowało się niemieckością i przedsiębiorstwo na skutek tego uzyskało przywilej spółek niemieckich. Przyczyniło się to między innymi do penetracji linii kolejek w głąb miasta, zaś przy obecnym rozszerzeniu granic Wielkiej Łodzi linie te znalazły się już w samym śródmieściu.

Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Kolejki Dojazdowe obecnie znajdują się pod przymusowym zarządem Ministerstwa Komunikacji. Termin koncesji Spółki wygasa w roku 1949. Łódzka Gmina Miejska posiada w Spółce ŁWEKD 10% udziałów.

W najżywotniejszym interesie mieszkańców przedmieść łódzkich, jak również i gospodarki miejskiej leży, aby Zarząd Miejski w Łodzi dołożył energicznych starań w celu położenia kresu obecnej anomalii i doprowadził do scalenia obu Spółek tzn. KEŁ oraz ŁWEKD w jedno przedsiębiorstwo miejskie.

Teatry łódzkie

Teatr W. P. gra codziennie **„Ostrożnie, swieżo malowane!"** René Fauchois w reżyserii Edmunda Wiercińskiego. W popisowej roli Doktora Gadarin Jacek Woszczerowicz, z którym wielki sukces artystyczny dzielą: Godlewska, Jezierska, Kabuńska, Łuczycka, Mrozowska, Bugajski, Daczyński, Maliszewski i Modrzewski.

Teatr Powszechny TUR codziennie **„Pan Jowialski"** Fredry w reżyserii Szletyńskiego i z udziałem: Grolickiego w roli tytułowej, Zelwerowicza, jako Szambelana oraz Dąbrowskiej, Rachwalskiej, Tymowskiej, Boguckiego, Borowskiego, Pietraszkiewicza i Szubki.

NABOŻEŃSTKO ŻAŁOBNE

Za duszę ś. p. JADWIGI TUROWICZ będzie odprawiona msza św. w środę, dnia 21 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele Garnizonowym (Piotrkowska 2).

Przyjaciele i uczniowie.

Z życia Partii w Łodzi

W środę, dn. 21 bm. Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia nadawać będzie o godz. 17 na fali ogólnopolskiej godzinną audycję słowno-muzyczną poświęconą 53-rocznicy istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej, zorganizowaną przez wydział propagandy WK PPS w Łodzi.

Audycję opracowali tow. Eugeniusz Ajnenkiel, tow. Henryk Wachowicz i tow. Stanisław Juszczyk.

Radiofonizacja i reżyseria ob. Wincentego Jędkiewicza.

Zapisy do szkoły aktywu świetlicowego

Szkoła Aktywu Świetlicowego zorganizowana przez Wojewódzki Urząd Kultury – TUR w Łodzi zawiadamia, że termin zapisów na 10-miesięczny kurs szkolący do zawodowej pracy instruktorskiej i kierowniczej w świetlicach, został przedłużony do dnia 25 listopada br.

Wpisy przyjmuje codziennie Sekretariat Centralnego Robotniczego Domu Kultury – TUR ul. Piotrkowska 243, w godzinach od 9–19. Szczegółowe informacje na miejscu.

Pod tym samym adresem przyjmowane są zapisy na 3-miesięczny internatowy kurs dla zamiejscowych. Termin wpisów do dnia 10 grudnia br.

„SZOPKA POLITYCZNA"

Od poniedziałku do środy włącznie „Szopka" gra w świetlicach robotniczych.

Od czwartku dnia 22. 11. do niedzieli dnia 25. 11. włącznie odbędą się cztery przedstawienia „Szopki Politycznej" w Studio Muzycznem. Łódzkiej Agencji Koncertowej ul. Traugutta 1. Przedsprzedaż biletów codziennie od godz. 10 do 14-ej w Łódzkiej Agencji Koncertowej, ul. Traugutta 1.

Redaktor: Jan Dąbrowski D–02725 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik". Łódź, Żwirki 2**